Katarzyna Westermark
Uniwersytet Warszawski

„Gdyby przynajmniej statut wziął do ręki [...]". Prawo szlacheckie w gawędach Władysława Syrokomli

W *Epilogosie do drugiego wydania*, autokomentarzu Władysława Syrokomli do jego najpopularniejszego utworu *Urodzony Jan Dęboróg*, narrator stwierdzał o odchodzącym pokoleniu: „lubiliśmy procesa i pieniacze matnie"[1]. Ta lapidarna fraza stanowi czytelną aluzję do konwencji literackiego neosarmatyzmu, dla którego najbardziej charakterystycznym gatunkiem była gawęda[2]. W przytoczonym cytacie uzewnętrzniają się jej dwie charakterystyczne cechy: perspektywa czasowa „opowieści o czasach minionych" oraz przekonanie o kłótliwym i pieniackim usposobieniu polskiej szlachty. Wypowiedź z *Epilogosu* można jednak odczytywać również jako sygnał zainteresowania autora tematyką szlacheckiego prawa, obecną także w samym *Dęborogu*, gdzie narrator ukazuje „procesowanie" jako immanentną cechę tożsamości szlacheckiej rodziny:

> Szlachta drobna, lecz zasobna,
> Krzywo pisze, prosto orze,
> Procesuje, strzeże kopców
> Lasy pali, Boga chwali[3].

---

[1] W. Syrokomla, *Epilogos do drugiego wydania*, w: tegoż, *Wybór poezji*, oprac. F. Bielak, Wrocław 1970, s. 226. O ile nie zaznaczono inaczej, wszystkie cytaty z utworów Syrokomli pochodzą z tego wydania, podaję tytuł utworu i numer strony.

[2] Pojęcie neosarmatyzmu przywołuję zgodnie z rozpoznaniami Bartłomieja Szleszyńskiego jako ponadepokowy nurt literacki, w którego ramach powstawały wielogatunkowe, fikcjonalne utwory na temat wydarzeń i postaci epoki szlacheckiej. Zob. tegoż, *Przymierzanie kontusza. Henryk Rzewuski i Henryk Sienkiewicz – najwybitniejsi twórcy XIX-wiecznego nurtu sarmackiego*, Warszawa 2007, s. 16, 19, 22.

[3] *Urodzony Jan Dęboróg*, s. 146.

Tendencja do podejmowania tematów związanych z prawem istniała w literackich gawędach od początku i przejawiała się wielostronnie. Od konieczności podpisania przedślubnej intercyzy po rozrządzanie majątkiem w testamencie – rytm życia polskiej szlachty determinowały w nich zwyczaje prawne I Rzeczypospolitej. Można w tym kontekście mówić o zawodowej znajomości prawa przez bohaterów, będących palestrantami, sędziami czy adwokatami, ale także o bardziej uniwersalnym przekonaniu, zgodnie z którym orientacja wśród przepisów i zwyczajów była cechą przyrodzoną każdego polskiego szlachcica[4]. Intrygujące okazywały się dla twórców gawędowych takie aspekty, jak: sfera prawnoustrojowa (zwłaszcza opisy sejmików i sejmikowania), sposób działania sądów i trybunałów, przebieg drobnych zatargów sąsiedzkich.

W drugiej połowie lat czterdziestych i w latach pięćdziesiątych XIX wieku, kiedy powstawały i ukazywały się utwory Syrokomli, włączanie tematyki prawnej do utworów neosarmackich było już konwencją trwale zakorzenioną w świadomości literackiej czytelników. Znane były popularne *Pamiątki Soplicy* (1839) Henryka Rzewuskiego z ich narratorem-palestrantem[5], ale także Mickiewiczowska opowieść o ostatnim zajeździe na Litwie, snuta na kartach *Pana Tadeusza* (1834)[6], czy wreszcie stereotypowe rozpoczęcie *Beniowskiego* (1840) Juliusza Słowackiego, w którym przyczynkiem do aktualizacji toposu wędrówki stał się dla tytułowego bohatera przegrany proces graniczny[7]. Piszący w roku 1855 o „procesach i matniach" Syrokomla uwidaczniał jednak w swoich gawędach nieco inne tematy wywodzące się ze sfery prawnej niż wymienieni

[4] Przekonanie takie, ustami swego *porte-parole* Seweryna Soplicy, wyraził Henryk Rzewuski. Pisał: „Te [polskie – K.W.] prawa są tak jednorodne z narodem, którego obyczaje i nałogi objawiły, że nie będąc Polakiem zrozumieć ich nie można, a nim będąc, że tak powiem bez nauki ich się naucza, jakby rodowitego języka tak dalece, że każdy Polak, co silnie zachowuje rysy narodowości, jest prawnikiem". H. Rzewuski, *Uwagi o dawnej Polsce*, oprac. P. Dudziak, B. Szleszyński, Warszawa 2003, s. 72.

[5] O związkach tego tekstu z tematyką prawa pisał ostatnio Kacper Oleksy, zob. tegoż, *Gawęda o… prawie: „Pamiątki Soplicy" Henryka Rzewuskiego i ich wątek polemiczny*, w: *Prawo i literatura: szkice*, red. J. Kuisz, M. Wąsowicz, Warszawa 2015.

[6] O związkach poematu Mickiewicza z prawem zob. np. S. Breyer, *Spór Horeszków z Soplicami. Studium z dziedziny problematyki prawnej „Pana Tadeusza"*, Warszawa 1955; M.T. Lizisowa, *Prawem sądzić. O języku Statutów Litewskich w „Panu Tadeuszu"*, Kraków 1998; M. Zarębina, *Poeta wśród prawników. O „Panu Tadeuszu" inaczej*, Kraków 1999.

[7] J. Słowacki, *Beniowski*, w: tegoż, *Dzieła*, red. J. Krzyżanowski, t. 3, *Poematy*, oprac. J. Pelc, Wrocław 1959, s. 12.
Miał nadto proces i sprawę graniczną;
A prędzej sprawę wygrałby z szatanem,
Niż z ową psiarnią wtenczas palestrantów:
Słowem, że przyszło do długów i fantów.

przed chwilą autorzy. Wynikało to z upodobania poety do przedstawiania charakterystycznego typu bohatera – drobnego szlachcica zaściankowego gospodarującego w dzierżawionym majątku – którego zajmowały zagadnienia odmienne niż bogatego dziedzica czy magnata karmazyna. Ponadto dużo silniej zakorzeniał swoje teksty w realiach porozbiorowych. Zwracał przy tym uwagę nie tylko na przemiany etosu szlacheckiego, lecz także na bezpośrednie konsekwencje ustawodawstwa carskiego, które ponosili obywatele żyjący na terenie zaboru rosyjskiego. Po trzecie wreszcie, wybierając formę gawędy poetyckiej, zbliżał się do tonu balladowego, między innymi poprzez pokrewieństwo stosowanego typu narracji czy też swobodne wprowadzanie do tekstów motywów fantastycznych[8]. W związku z tym w rozwiązywanie konfliktów, często dotyczących wyboru między słusznością a literą prawa, wielokrotnie wkraczała rzeczywistość nadprzyrodzona.

Nie można powiedzieć, by tematyka prawna zdominowała gawędy Syrokomli, jednak co najmniej kilka spośród nich zostało zorganizowanych wokół wydarzeń o charakterze sporu sądowego, zaś w wielu innych szlacheckie prawo zaistniało w formie literackiej aluzji czy drobnego motywu. Warto odnotować, że w okresie pracy nad gawędami ukazało się przetłumaczone przez Syrokomlę dzieło Marcina Kromera *Polska czyli o położeniu, obyczajach, urzędach i Rzeczypospolitej Królestwa Polskiego ksiąg dwoje*[9], które mogło poszerzyć jego wiedzę o poszczególnych zwyczajach przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. W tekstach poety wielokrotnie pojawiają się również ślady negatywnego stereotypu prawniczego, widoczne np. w wierszu *Do niemowlęcia* z *Rymów ulotnych*, gdzie zawód sędziego zostaje przedstawiony jako łączący się z niesprawiedliwością, a wręcz zbrodniczy i naznaczający grzechem:

> Może ci z czasem służyć Temidzie
> I szalę sądu piastować przyjdzie –
> Szkoda cię mały – zbrukałbyś rękę
> Albobyś zmazał, lub we krwi zbroczył
> Twoją bieluchną świętą sukienkę[10].

[8] Zob. K. Garczarek, *Między gawędą, balladą a powieścią poetycką. Przyczynek do analizy genologicznej „Urodzonego Jana Dęboroga" Władysława Syrokomli*, w: *Romantyzm krajowy – profil lokalny i oswajanie Europy*, red. M. Łoboz, przy współprac. A. Kuniczuk-Trzcinowicz, Wrocław 2016, s. 164–165; zob. tegoż, *Władysław Syrokomla wobec polskiego kodu kulturowego*, „Prace Literackie" 2018, t. 58, s. 61.

[9] Rozprawa ukazała się w Wilnie w 1853 roku – to data znamienna, w tym samym roku w Warszawie ukazał się pierwszy poczet *Gawęd i rymów ulotnych*.

[10] W. Syrokomla, *Do niemowlęcia*, w: tegoż, *Gawędy i rymy ulotne*, cz. 2, Warszawa 1853, s. 3.

W neosarmackich utworach gawędowych wykorzystywano sytuację narracyjną, w której opowieść snuł bohater poprzedniej epoki – często znawca, rzeczywisty lub samorzutny, dawnego obyczaju oraz dawnego prawa[11]. Ów wyraźnie sygnalizowany dystans czasowy, wynikająca z niego wielopłaszczyznowość narracji oraz ewokowana przez opowieść o przeszłości nostalgia i poczucie straty są obecne także w tekstach Syrokomli. Dochodzi w nich jednak do znaczącego przesunięcia związanego z zasygnalizowanym już dookreśleniem tła społecznego utworów. Mimo że poeta oddawał głos bohaterom odchodzących czasów – szczególnie znamienny przykład to Żebrak w *Zaścianku Podkowa* – w ich opowieściach trudniej dopatrzyć się wewnętrznej ironii, owego sowizdrzalskiego grymasu, który jako pierwszy rozpoznał u Soplicy Wiktor Weintraub[12]. Zastępuje je protest wobec wewnętrznego rozwarstwienia szlachty i nieuczciwego traktowania najuboższej części stanu, wyrażany przez obecnego w tekście narratora w formie pouczenia, wybrzmiewającego w tonie zbliżonym do balladowej przestrogi.

Majątek szlachecki i jego granice

Kreując świat szlachecki, Syrokomla zwracał szczególną uwagę na więzi łączące jego bohaterów z przestrzenią majątku ziemskiego[13]. Zasadniczą rolę odgrywał w tym kontekście tytuł do nieruchomości, jakim mogli się legity-

[11] Koronnym przykładem jest tu Seweryn Soplica, acz uwagę zwraca też chociażby postać Mickiewiczowskiego Gerwazego.

[12] Zob. W. Weintraub, *Pomiędzy Plutarchem a Sowizdrzałem: „Pamiątki Soplicy"*, w: *Literatura, komparatystyka, folklor. Księga poświęcona prof. J. Krzyżanowskiemu*, red. M. Bokszczanin, S. Frybes, E. Jankowski, Warszawa 1968. Jako ironiczny można potraktować portret Pawła Dęboroga, który w swoim bezgranicznym i bezrefleksyjnym przywiązaniu do wojewody trockiego przypomina Seweryna Soplicę i jego uwielbienie dla księcia Karola Radziwiłła Panie Kochanku.

[13] Aluzyjne wykorzystanie tematów prawnych mogło się też odnosić do przestrzeni szerszej niż pojedynczy majątek. W gawędzie gminnej *Pocztylion*, pierwszym utworze Syrokomli realizującym ten wzorzec gatunkowy, przemierzający pocztową karetką zaśnieżoną okolicę narrator mija kolejne słupy wiorstowe. Zrytmizowana przez oznaczenia drogowe przestrzeń okazuje się podwójnie obca i nieprzyjazna, co koresponduje z tragicznym finałem utworu, gdzie okazuje się że narrator doprowadził do śmierci swojej ukochanej, którą porzucił w śniegu przy jednym z takich słupów. Same słupy pozwalają na jednoznaczne zlokalizowanie akcji utworu na ziemiach zaboru rosyjskiego, gdzie wypierały polskie oznaczenia w systemie milowym. Nie tracąc z pola widzenia łączności *Pocztyliona* z tradycją balladową, należy podkreślić, że atmosfera niesamowitości zostaje tu wykreowana przez wykorzystanie znaku przynależnego do systemu administracyjnego Rosji.

mować. Najczęściej była to dzierżawa – z samej swej istoty ograniczona, gdyż możliwa do wypowiedzenia przez dziedzica. Uzyskanie ziemi dziedzicznej okazywało się więc dla bohaterów gawędowych niemożliwe, a ich stan posiadania niepewny. Stąd może ewidentne w gawędach przywiązanie do bardzo szczegółowego opisywania granic włości, dookreślania ich przez konkretne liczby wyrażane w ilości włók czy półwłók, wbijane w miedze znaki graniczne i usypywane kopce. Taki sposób myślenia narratora gawędowego pojawia się nawet w gawędzie *Pan Marek w piekle*, gdzie fantastyczne zaświaty zostają opisane jako „ogród cienisty, szeroki, zawierał gruntu trzy lub cztery włoki"[14].

Szczególnie istotna i inspirująca poetycko okazywała się sytuacja, w której dochodziło do zmiany właściciela nieruchomości. Konieczność sprawiedliwego rozdzielenia schedy między dwóch braci spadkobierców wyznacza oś fabuły w gawędzie *Dyferencja*. Utwór, datowany na rok 1846, twórczo łączy sferę prawa i obyczaju, subtelnie uzupełniając je w finale motywem fantastycznym. Jego akcja rozgrywa się w realiach Rzeczypospolitej przedrozbiorowej. Choć dotyczy pojedynczego sporu, krytycznie sportretowany jest w niej przede wszystkim bohater zbiorowy – szlachta zaściankowa. Dział schedy staje się dla zebranych okazją do bijatyki i pijaństwa, działania „*de hajde* i *de jure*" i „warcholenia", utrwalającego stereotyp pieniacki, zgodnie z którym „proces w sądzie – to nie boli"[15].

W momencie, w którym rozpoczyna się fabuła gawędy, konflikt Marcina i Stefana przekształcił się już w oficjalny spór sądowy, o czym świadczy fakt, że przedstawiona sytuacja jest przez narratora nazywana „rozprawą"[16]. W gawędzie odbywa się więc postępowanie, do którego dochodzi nie w sali sądu czy trybunału, lecz na terenie spornego majątku. Na taką interpretację wskazuje też obecność dwójki bohaterów profesjonalistów: woźnego sądowego oraz komornika granicznego, czyli reprezentanta sądu podkomorskiego, który tradycyjnie pełnił funkcję mierniczego czy geometry[17]. Syrokomla wyposaża go w zawodowe atrybuty: sznur i cyrkiel służące do pomiaru gruntu oraz symboliczną wiechę, którą wbija w ziemię na znak zakończonego

[14] *Pan Marek w piekle*, s. 135.

[15] W. Syrokomla, *Dyferencja*, w: tegoż, *Gawędy i rymy ulotne*, s. 25.

[16] Tamże.

[17] Zgodnie z brzmieniem Statutu litewskiego w sprawach drobnych, a do takich należy zaliczyć sprawę Marcina i Stefana, komornik mógł rozsądzać samodzielnie, bez obecności podkomorzego. Zob. T. Czacki, *O litewskich i polskich prawach*, t. 2, Kraków 1861, s. 223. Zob. także rozdział IX, art. 10. III Statutu litewskiego.

postępowania oraz w celu zaznaczenia miejsca podziału ziemi[18]. Szczątkowo przedstawia także procedurę, zgodnie z którą bohater rozdzielał schedę jak najsprawiedliwiej, choć włożył w jego usta ironiczną wypowiedź – manifestacyjne zaznaczenie otwartości na korupcję: „mierzę słusznie, nieprzedajnie / bo mi żaden nie zapłacił"[19].

Komornik działał na podstawie III Statutu litewskiego, pomnika i źródła prawa, które na ziemiach litewskich zaboru rosyjskiego obowiązywało równolegle z ustawodawstwem rosyjskim aż do 1840 roku[20]. Rola Statutu okazywała się więc w gawędach symboliczna, gdyż stanowiła o łączności z dziedzictwem I Rzeczypospolitej – aktualna dla bohaterów żyjących w czasach przedrozbiorowych, pozostawała punktem odniesienia dla tych, którzy żyli już po jej upadku. W *Dyferencji* śladów postępowania zgodnie z jego duchem można się dopatrywać w myśleniu komornika, który próbuje zapewnić obu braciom równy dostęp do części majątku trudnych do podzielenia: brzegu rzeki i młyna. Na koniec prosi ich o zatwierdzenie podziału w literackim geście potrójnego zapytania. Gdy propozycja komornika zostaje odrzucona, konflikt przeradza się w ogólną bójkę, w której ranni zostają także urzędnicy sądowi, broniący się za pomocą swoich atrybutów profesjonalnych: „Pan komornik wiechą zwija, Woźny pozwem broni duszę"[21]. Wyraźnie wybrzmiewa tu ton satyryczny i kpiarski, pobłażliwie traktujący otwarte wystąpienie przeciwko decyzjom reprezentantów władzy państwowej. Zostaje on jednak gwałtownie przełamany przez rozstrzygnięcia, do których dochodzi w drugiej części tekstu.

Braterska waśń kończy się pozornie salomonowym rozwiązaniem, czyli przekazaniem części majątku rodowego na rzecz kościoła. Bohaterowie przystają na ten pomysł, skwapliwie przenosząc na proboszcza miejscowej parafii obowiązek pokrycia wynikających z tego kosztów sądowych, co wskazuje, że ton gawędy nadal pozostaje utrzymany w konwencji humorystycznej. Mediatorem i pomysłodawcą takiego rozwiązania jest stary Ambroży, trzeźwy komentator przedrozbiorowych zwyczajów procesowych. Bohater punktuje konsekwencje prowadzenia bezzasadnego sporu sądowego: niszczącego, kosztownego i długotrwałego:

[18] Choć najczęściej kojarzona z oznaczeniem karczm i szynków, wiecha mogła być – wedle słownika Lindego – „znakiem wszystkiego" – w tym przypadku była pierwotnym, symbolicznym słupem granicznym. Zob. *Słownik języka polskiego*, oprac. S.B. Linde, t. 4, Warszawa 1814, s. 196.

[19] W. Syrokomla, *Dyferencja*, s. 27.

[20] Wcześniej, bo w 1831 roku uchylono obowiązywanie Statutu na ziemiach białoruskich, zob. S. Godek, *III Statut Litewski w dobie porozbiorowej*, Warszawa 2012, s. 13–14.

[21] W. Syrokomla, *Dyferencja*, s. 29.

Za zatokę i za pole
Będzie zawsze wrzawa sroga
Będą skargi i zatargi
I procesa i swawole
I obraza Pana Boga;
Bracia zniszczą się ze szczętem
Przez rankory i rozpusty,
Będą dzieciom testamentem
Przekazywać proces pusty[22].

Autorytet Ambrożego wynika z jego wieku i doświadczenia, co mogłoby sugerować, że reprezentuje on popularny zwłaszcza w literaturze inspirowanej konfederacją barską typ osobowy starego szlachcica, krzewiciela cnót narodowych i chrześcijańskich[23]. Jego poglądy okazują się na tle przedstawionej społeczności wyjątkowe, mają charakter racjonalny i zdroworozsądkowy. „Życiowe doświadczenie" Ambrożego dystansuje go od reszty towarzystwa. Jednocześnie zaproponowane przez niego rozwiązanie sporu daje Syrokomli okazję do wyprowadzenia gorzkiego i przewrotnego finału gawędy, rozgrywającego się ponad sto lat później, po śmierci Marcina i Stefana. Narrator komentuje:

Teraz, słyszę, inne dzieje
Ktoś już inny morgi trzyma
I pszeniczkę inny sieje
I za zmarłych mszy już nie ma[24].

Fragment ten należy odczytywać jako aluzję do postępującej sekularyzacji dóbr kościelnych w zaborze rosyjskim po powstaniu listopadowym, a w szczególności na początku lat czterdziestych XIX wieku[25], czyli na kilka

[22] Tamże, s. 31.

[23] Zob. M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Gdańsk 2001, s. 84–85.

[24] W. Syrokomla, *Dyferencja*, s. 33–34.

[25] „W 1832 r. Mikołaj I zarządził kasatę 202 klasztorów. Majątki zostały przejęte przez państwo z zastrzeżeniem użycia ich na cele charytatywne. Właściwą i trwałą zmianę materialnego położenia duchowieństwa katolickiego w cesarstwie przyniosły ukazy z grudnia 1841 r. (zakony) i maja 1843 r. (duchowieństwo świeckie). Ich efektem było przejęcie dóbr nieruchomych przez państwo rosyjskie oraz wyznaczenie w zamian pensji państwowych". K. Chylak, *Modernizacja czy archaizacja? Z dziejów transformacji systemu uposażeniowego Kościoła katolickiego w II Rzeczypospolitej*, w: *Metamorfozy społeczne*, t. 5, *Religia i społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej*, red. T. Stegner, Warszawa 2013, s. 27.

lat przed powstaniem gawędy. To dopowiedzenie pozwala też jednoznacznie umiejscowić w czasie podstawowe wydarzenia fabularne, które rozgrywały się najprawdopodobniej w pierwszej połowie XVIII wieku. Ze względu na finał utworu majątek bohaterów *Dyferencji* okazuje się utracony podwójnie – wyszedł z rąk rodziny rzeczywistej, a także wspólnoty duchowej, którą przedstawiano w gawędzie jako jej przedłużenie. Jak wskazywała Magdalena Zaród, dla Syrokomli charakterystyczne były „naturalna skłonność do moralizowania, ale też parodiowania czy satyry"[26]. Ów ton satyryczny zderza się w *Dyferencji* z rozdzierającą nostalgią i poczuciem straty. Dodatkowo akcentuje je zamykający gawędę balladowy motyw z repertuaru powieści grozy, sugestia tajemniczych głosów zmarłych braci wydobywających się ze starego, bezimiennego grobu. Wkroczenie na teren ich dawnego majątku nowej siły, tym razem związanej z rozstrzygnięciami prawodawstwa rosyjskiego, odnawia kłótliwą naturę dwóch bohaterów, którzy jako zjawy symbolicznie protestują przeciwko zagarnięciu ich rodzinnej schedy.

Kształt granic majątku szlacheckiego dookreślały w gawędach Syrokomli liczne znaki graniczne. W *Urodzonym Janie Dęborogu* w centrum fabuły utworu sytuuje się tajemnica związana z miejscem usypania kopca-kurhanu. Nieuczciwe, zagarniające część ziem sąsiadów oznaczenie granicy za pomocą znaku, który jest jednocześnie grobem, łączy w sobie moc prawną z estetyką gotycyzmu. Ciało Rotmistrza, pochowane poza cmentarzem, symbolicznie broni majątku Dęborogów poprzez wykorzystanie kulturowego tabu, a jednocześnie sam Rotmistrz, pod postacią zjawy, domaga się od swoich potomków wybawienia od mąk czyśćcowych.

Okoliczności, w których doszło do zapoczątkowania sporu Dęborogów z ich sąsiadami Brochwiczami, nie zostają w gawędzie jednoznacznie wyjaśnione. Pozornie rekonstruuje je część utworu zatytułowana *Sen Debitora*, lecz jej wiarygodność może budzić zasadne zastrzeżenia. Narratorem tej partii utworu jest ksiądz Debitor, który występuje w gawędzie w roli nieco podobnej do starego Ambrożego w *Dyferencji* – jest zwolennikiem demokratyzmu, edukacji w duchu oświeceniowym i równouprawnienia chłopów. Jego przeciwnikiem ideowym okazuje się Paweł Dęboróg, ojciec tytułowego Jana, ślepo przywiązany do dawnych przywilejów stanowych. Opowieść Debitora o Rotmistrzu można interpretować w konwencji romantycznej jako sen-wizję albo jako historię sfabrykowaną, podporządkowaną dydak-

[26] M. Zaród, „*Urodzony Jan Dęboróg, dzieje jego rodu, głowy i serca, przez niego samego opowiadane a rytmem spisane przez W.S.*" *– patriotyzm w gawędzie Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza)*, „Prace Literaturoznawcze" 2019, t. 7, s. 85.

tycznemu celowi, jakim jest wskazanie niesłuszności postępowania Dęboroga (ojca), który odmawia zwrócenia wdowie po Brochwiczu należnych jej gruntów[27].

Rotmistrz hulaka i Paweł Dęboróg, choć dzieli ich trzysta lat, niewątpliwie przynależą do tej samej sarmackiej formacji umysłowej. Ich podobieństwo zostaje podkreślone przez analogiczny stosunek do Statutu litewskiego, przez obu traktowanego w sposób instrumentalny. Rotmistrz opisuje swoją awanturniczą młodość jako upływającą na hulance, wojowaniu i czytaniu praw[28], które prowadzą go do „nieprawości siłą popartej"[29]. Niefrasobliwy bohater dopuszcza się nocnego przesunięcia kopców granicznych, pali dowody swojego przestępstwa wraz z rodowymi dokumentami Brochwiczów, a wreszcie wykorzystuje swoją przewagę ekonomiczną w sporze sądowym, który doprowadza jego sąsiada do ruiny. Pawłowi Dęborogowi Statut pozwala na wysnucie legalistycznej argumentacji w obronie *status quo* wbrew słusznym racjom księdza Debitora. Bohater, w pełni świadomy tego, że Rotmistrza pochowano w miejscu niesprawiedliwie dzielącym włości, powołuje się na dawność ziemską, czyli zasiedzenie nieruchomości w złej wierze:

> Moje sumienie nieskalane wcale;
> Gdyby przynajmniej [ksiądz Debitor – K.W.] statut wziął do ręki,
> Proszę aspana, tam w czwartym rozdziale
> Jak wołem pisze o ziemskiej dawności: –
> Kto przez lat dziesięć dóbr się nie dopomni,
> Niech później do nich i prawa nie rości,
> Ni on, ni dzieci, ni dalsi potomni.
> A toż, mospanie, od początku dzieła
> Może dziesiąta dawność upłynęła[30].

Bohater przywołuje dość wiernie artykuł 91 z czwartego rozdziału Statutu *O przemilczenie dawności ziemskiej o imienie leżące i o przezysk z prawa skazany*[31]. Daje tym samym dowód dobrej znajomości aktu prawnego,

---

[27] Postać wdowy, wbrew silnej pozycji, jaką przyznawało jej szlacheckie prawodawstwo, symbolizuje w literaturze gawędowej niezawinioną niesprawiedliwość. Wystarczy wspomnieć *Trybunał lubelski* Rzewuskiego, gdzie wyrok krzywdzący wdowę sprawia, że Chrystus na krucyfiksie odwraca się od sali sądowej.

[28] „Niekiedy tylko znużony szałem / Statut Litewski w przemian czytałem". *Urodzony Jan Dęboróg*, s. 208.

[29] Tamże, s. 209.

[30] Tamże, s. 157.

[31] Zob. *Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Wilno 1819, s. 177–178.

którego poszczególne ustępy jest w stanie przywoływać niemal z pamięci. Co jednak kluczowe, w postawie Dęboroga, tak jak w postawie Rotmistrza, wyraźnie ścierają się ze sobą posłuszeństwo wobec brzmienia ustawy i poczucie słuszności – obaj bohaterowie odczuwają wyrzuty sumienia, jednak tylko jeden z nich ma szansę naprawienia dawnych krzywd. Tak ważny dla obu bohaterów Statut pozostaje źródłem prawa, ale z pewnością nie jest źródłem praworządności, a jego przepisy podlegają dowolnemu przekształcaniu zgodnie z partykularnym interesem[32].

Długotrwały, kosztowny i u swej podstawy bezsensowny spór prawny, przed którym przestrzegał Ambroży w *Dyferencji*, w pełni realizuje się w *Urodzonym Janie Dęborogu*. Sposób prowadzenia procesu cywilnego zasadza się na sprawności prawników i wykorzystywaniu rozmaitych kruczków. Jak tłumaczył Paweł Dęboróg:

> Bo to, proszę aspana, jest sztuka w palestrze,
> Że jak sprawę zahaczą w taktowym regestrze[33],
> Można tworzyć przeszkody wciąż nowe i nowe,
> Komportacje papierów, badania miejscowe;
> Czas idzie jakoś prędko, a proces pomału
> Od sądów podkomorskich do spraw trybunału.
> Kiedy mądry obrońca umiejętnie zwleka,
> Niełacno się pan Brochwicz dekretu doczeka,
> Niełacno się w Temidy dokołatać wrota.
> Dęboróg miał pieniądze – a Brochwicz hołota[34]

Poziom skomplikowania przedstawionej machiny sądowej pozwala na sztuczne przedłużanie sporu. Tak prowadzony proces doprowadza jedynie do wyniszczenia uczestników postępowania, zatraca swój pierwotny sens polegający na przywróceniu zaburzonego porządku, a korzystny wyrok uzy-

[32] Podobna tendencja pojawia się także w gawędzie *Chodyka*, gdzie na ławie sędziowskiej zasiada książę wojewoda Radziwiłł. W finale utworu bohater decyduje o ułaskawieniu tytułowego osocznika, który przez trzydzieści lat odpokutowywał w puszczy zamordowanie łowczego. Wyrok zapada wbrew literze spoczywającego w sali sądowej Statutu, stanowi więc dowód na dowolność kształtowania wyroków przez magnata w jego ordynacji. Z drugiej jednak strony Radziwiłł podejmuje decyzję zgodnie z poczuciem słuszności, powodowany współczuciem, cenionym wyżej niż tekst ustawy.

[33] Na Litwie do regestru (czyli rejestru) taktowego wpisywano sprawy dotyczące bezpieczeństwa i powagi sądów. U Syrokomli taki wpis jest traktowany jak prawnicza sztuczka, sposób na ingerowanie w przebieg sztucznie przedłużanego postępowania.

[34] *Urodzony Jan Dęboróg*, s. 215–216.

skuje w nim strona zasobniejsza, nie zaś ta, która wykaże słuszność przedstawianych przez siebie racji.

W *Urodzonym Janie Dęborogu* starły się więc ze sobą dwa typy wrażliwości, ale też dwa typy stosunku do prawa. Tradycyjną, pieniacką Rzeczypospolitą reprezentują Rotmistrz i Paweł Dęboróg. Ich punkt widzenia zostaje jednak skontrastowany z postawą księdza Debitora oraz Jana Dęboroga, jego wychowanka. Tym, co pozwala wyjść z zamkniętego kręgu zadawnionego procesu, okazuje się uczucie, które połączyło Jana z Zosią Brochwiczówną. Spór zostaje zażegnany przez połączenie majątków, co oznacza anulowanie linii granicznej, która traci swą prawną i symboliczną moc. Miłość, szczęśliwa i zakończona małżeństwem kładzie kres kilkuwiekowemu procesowi.

Na skraju stanu szlacheckiego. Rozbity świat porozbiorowy

Motywy zaczerpnięte ze świata prawa wielokrotnie pozwalały na doprecyzowanie czasu historycznego, w którym rozgrywały się wydarzenia przedstawiane w gawędach Syrokomli. Najistotniejszą cezurę stanowi wśród nich niewątpliwie upadek Rzeczypospolitej. Choć nie jest opisywany wprost, wybrzmiewa w gawędach przez zaznaczenie zmiany statusu społecznego bohaterów, w tym wskazanie na konieczność potwierdzania szlachectwa przez obywateli zaboru rosyjskiego. Procedura ta polegała na uzyskaniu odpowiedniego wpisu do ksiąg gubernialnych[35]. Dokonywano go na postawie dokumentów rodowych, w przypadku wielu rodzin zaginionych lub niemożliwych do odtworzenia. Jak wskazywali Rafał Smoczyński i Tomasz Zarycki:

> Wobec niemożności sprostania procedurze dowodzącej pochodzenia dworiańskiego, znaczna liczba rodzin, zwłaszcza wywodzących się ze szlachty zagonowej i czynszowej, utraciła swoje przywileje stanowe. W konsekwencji tego procesu, a także postępującej pauperyzacji, całe okolice szlacheckie w Królestwie i na Rusi oraz zaścianki na Litwie migrowały do miast albo „chłopiały"[36].

[35] Prawo polskie znało jedynie instytucję nagany szlachectwa, która „w prawie zwyczajowym definiowana [jest] jako oczyszczenie się z zarzutu nieposiadania szlachectwa przy pomocy określonej liczby świadków". R. Smoczyński, T. Zarycki, *Totem inteligencji. Arystokracja, szlachta i ziemiaństwo w polskiej przestrzeni społecznej*, Warszawa 2017, s. 19.

[36] Tamże.

Badacze podkreślali, że z historycznej perspektywy sytuacja faktycznego utracenia tożsamości szlacheckiej była, nawet w przypadku szlachty zaściankowej, niezwykle rzadka. Jednak w literackiej kreacji Syrokomli stanowi ona dla bohaterów realne zagrożenie. Konsekwencje utracenia rodowych dokumentów zostały ironicznie wyzyskane w ludowej gawędzie *Dokumenta*, czerpiącej z tradycji bajki zwierzęcej:

> Lew już sprzed wieków miał sobie
> Prawa królewskie uznane;
> W konstytucyjnym sposobie
> Pożerał swoje poddane
>
> Niedźwiedź był baron, wilk hrabia,
> A lis to szambelan stary;
> A co tam który wyrabia,
> Lew na to patrzy przez szpary[37].

Określenie „konstytucyjny sposób" należy tu rozumieć jako odwołanie do konstytucji sejmowych, czyli ustaw prawa szlacheckiego gwarantujących poszczególne przywileje stanowe – nie zaś do ustawy zasadniczej, w realiach Rzeczypospolitej związanej z okresem reform Sejmu Wielkiego[38]. W gawędzie dowody szlachectwa niedźwiedzia, wilka czy psa, spisane na pergaminowych dokumentach, zostają pożarte przez nieherbowe myszy, czyli drobną szlachtę zaściankową.

Upadek Rzeczypospolitej, wzmiankowany w tekście gawędy słowami „niebo cisnęło głazem"[39], przyniósł konieczność natychmiastowego przedstawienia przez zwierzęta dowodów szlachectwa – wskazania: „Kto jesteś zacz? Kto cię rodzi? Kto pradziad świętej pamięci? Skąd się twój klejnot wywodzi, Co go używasz w pieczęci?"[40]. Gawęda w ostrym tonie satyrycznym komentowała jednak nie tyle same uciążliwe zmagania o wpisanie poszczególnych osób i rodzin do ksiąg szlacheckich w poszczególnych guberniach[41], ile konsekwencje braku możliwości przejścia takiej procedury. W wypadku

[37] *Dokumenta*, s. 121.

[38] Taką interpretację zaproponował Franciszek Bielak w wydaniu poezji Syrokomli w serii „Biblioteka Narodowa". Zob. s. 121.

[39] *Dokumenta*, s. 127.

[40] Tamże.

[41] Można tu wspomnieć choćby proces uznawania szlachectwa Słowackich, który ciągnął się przez czterdzieści lat. Zob. L. Méyet, *Szlachectwo rodu Słowackich*, w: *W kręgu rodziny i przyjaciół Słowackiego*, red. S. Makowski, Z. Sudolski, Warszawa 1967, s. 292–314.

zwierzęcych bohaterów gawędy okazują się one wyjątkowo dalekosiężne. Pozbawione dokumentów zwierzęta tracą przywileje stanowe (*explicite* wskazana zostaje zasada *neminem captivabimus* oraz konieczność odbycia służby wojskowej) i zostają obłożone podatkami, ale przede wszystkim załamuje się ich system moralny. Dosięga ich bowiem żądza mordu, odnawia się wiekuisty konflikt naturalny – dochodzi więc do ponownego zezwierzęcenia, co ludowa narratorka gawędy określa słowami „schłopiały zwierzęta"[42].

Przekraczanie progu stanowego jest sednem problemu tożsamościowego także w udramatyzowanej gawędzie *Zaścianek Podkowa*. Snujący opowieść Żebrak wywodzi swój ród od uczestnika wypraw Stefana Batorego, który szlachectwo zdobył „na wojnie"[43], w czasie wyprawy na Inflanty. Był więc skartabellą, prawdopodobnie mieszczaninem lub włościaninem uszlachconym za zasługi. Szlachectwo rodu Podkowów jest więc od początku przedstawione jako niepełne, bo nabyte. Wskazuje na to również fakt, że jest to szlachta bez ziemi, oczynszowana przez bogatego dziedzica, właściciela ziemskiego:

> Było w naszym zaścianku domów ze dwanaście
> Płacących czynsze za ziemię,
> Dziedzic jak grunt wydzielił ojcu protoplaście,
> Z wiekiem… rozrosło się plemię.
> A czynsz, mospanie, lekki, opłacać aż miło
> Lub służyć w bandzie ochoczej
> Najczęściej się do zamku rycersko służyło
> Koń i pachołek z półwłoczy[44].

Stan szlachecki, do którego można wkroczyć, okazuje się także tym, który można łatwo opuścić. W realiach utworu dochodzi bowiem do zerwania dzierżawy. Sytuacja taka powraca w tekstach Syrokomli wielokrotnie. W gawędzie *O Zabłockim i mydle* jej przyczyną jest zwlekanie z zapłatą czynszu, z majątku zostaje też wypędzony szlachcic Łagoda, bohater gawędy *Kęs chleba*, który miał być wzorowany na ojcu Syrokomli[45]. W *Zaścianku Podkowa* wstrząsem dla społeczności zaścianka stają się, po raz kolejny przywołane jedynie aluzyjnie, zabory oraz wojny napoleońskie. Te pierwsze zmieniają ekonomiczną sytuację bohaterów, których sejmikowe głosy w nowej sytu-

[42] *Dokumenta*, s. 129.

[43] *Zaścianek Podkowa*, s. 97.

[44] Tamże, s. 100.

[45] Tak komentuje np. F. Bielak, zob. W. Syrokomla, *Wybór poezji*, s. 274, przyp. do w. 123.

acji politycznej przestały być potrzebne miejscowemu ziemianinowi. Zostają na nich nałożone coraz większe daniny, opisywane za pomocą metafory appicznej. Dziedzic staje się w niej królową matką, którą karmi „szlachcic czynszem, a kmiotek znojem / Żeby on za to czuwał nad niemi"[46].

Sytuację bohaterów komplikuje dodatkowo przejście majątku w ręce hrabiego – nowego dziedzica, który skłania się do przeprowadzenia projektu modernizacyjnego w swoich włościach. Zamysł ten łączy z bezpośrednim wkraczaniem w mir zaścianka, co podkopuje pozycję oraz poczucie bezpieczeństwa tamtejszej szlachty. Celem hrabiego jest przekształcenie zaścianka w folwark, utrzymujący się z pracy chłopów. Sprowadzony przez dziedzica Agronom proponuje:

> „Kiedy nie płacą szlachta panowie.
> Wygnawszy szlachtę folwark założę".
> – „Zgadzam się na to – odpowie hrabia –
> Piękna posiadłość z tego się sklei
> Wypędzić szlachtę, wszak grunt urabia
> Bez żadnych nadań i przywilei[47].

W realiach utworu dziedzic-hrabia może więc dowolnie wypowiedzieć dzierżawę, a tym samym pozbyć się mieszkańców zaścianka, którzy gospodarują na ziemi nadanej im prawem zwyczaju, bez formalnej umowy i jakichkolwiek dokumentów. Ostatecznie 23 kwietnia, w dzień świętego Jerzego, dochodzi do wygnania szlachty, co kończy się bójką i pożarem. Przywołane święto kościelnego patrona rolników było na ziemiach polskich zwyczajowo terminem zawierania i wygasania umów dzierżawnych. Wpisane w kalendarz chrześcijański, związane z ziemią i rozpoczęciem prac na roli ma symboliczne znaczenie odnawiające (w gawędzie wypada w Wielkanoc), a mimo to staje się momentem upadku:

> Oto groźni spojrzeniem, a strojem wytworni
> Konno lecą pod kościół pachołkowie dworni
> Na czele pan Agronom – ten z karty nam czyta
> Że dzisiaj Święty Jerzy i z dzierżawy kwita,
> Że grunt nasz już zajęty we dworskim obszarze
> A pan hrabia nam dzisiaj precz wyruszyć każe[48].

[46] *Zaścianek Podkowa*, s. 111.

[47] Tamże, s. 112.

[48] Tamże, s. 114.

Działanie hrabiego nie jest formalnie niezgodne z prawem, dotrzymuje on bowiem wymaganych terminów i działa zgodnie z jego literą, lecz sprzecznie z obyczajami i słusznością. Takie zachowanie owocuje ingerencją nadprzyrodzonej sprawiedliwości – ziemie dawnego zaścianka zostają objęte tajemniczą klątwą, która sprawia, że nie udaje się na nich założyć planowanego folwarku, a w ruinę popada nawet tamtejszy kościół.

*

„Dla ciebie śpiewam – gminu szaraczkowy"[49] – zapowiadał podmiot liryczny w *Dedykacji gawęd gminnych Litwinom* z *Rymów ulotnych*. Dotrzymał słowa podwójnie, gdyż śpiewał nie tylko dla szaraczków, ale też o nich. Deklaratywne wskazanie przez Syrokomlę na zaścianek jako centrum zainteresowania okazuje się znamienne w kontekście podejmowanych przez niego tematów prawnych. Najczęściej dotyczą one nierówności wewnętrznych stanu szlacheckiego, relacji bohaterów wywodzących się z drobnej szlachty lub dziedzica ze szlachcicem zaściankowym, któremu ze względu na sposób podporządkowania i uzależnienie od jego woli faktycznie (choć z pewnością nie w sensie symbolicznym) bliżej było do chłopa[50].

Stany włościański i drobnoszlachecki okazują się w gawędach Syrokomli słabo oddzielone, a perspektywa deklasacji drobnej szlachty ukazywana jest jako nieustające zagrożenie. Takie rozłożenie akcentów społecznych było zgodne z postępowymi poglądami pisarza, na które uwagę zwracał już Spasowicz w *Studiach nie z natury*[51]. Andrzej Waśko oceniał z kolei gawędy Syrokomli jako „dydaktykę demograficzną" i wiązał z dyskusjami nad uwłaszczeniem, do którego ostatecznie doszło dopiero dwa lata po jego śmierci[52].

Choć można stwierdzić, że Syrokomla sięgał w swoich gawędach do tego samego zestawu tematów i motywów zaczerpniętych z tradycji prawnej I Rzeczypospolitej co inni pisarze gawędowi, to akcenty tematyczne stawiał w nich zdecydowanie odmiennie. Brak w jego tekstach dumy z rodzimej tradycji prawnej, liczne okazują się za to zastrzeżenia, wyrzuty, punktowanie słabości.

[49] *Dedykacja gawęd gminnych Litwinom*, s. 4.

[50] Podobnie widziała to Antonina Bartoszewicz, zob. tejże, *Z dziejów polskiej terminologii literatury pierwszej połowy XIX wieku*, „Pamiętnik Literacki" 1963, nr 3, s. 161. „Syrokomla nawiązał świadomie w swoich gawędach do tradycji ludowych, i do tradycji drobnej szlachty, bardzo zbliżonej w pozycji społecznej do ludu".

[51] Zob. W. Spasowicz, *Studia nie z natury*, Wilno 1881, s. 72–73.

[52] Poeta gorzko wspominał wileński zjazd marszałków powiatowych i gubernialnych z 1858 roku, który odrzucił projekt pełnego uwłaszczenia. Pisał o nim w wierszu *Wyzwolenie włościan* z 1859 roku.

Położenie nacisku na kwestie związane z posiadaniem majątków ziemskich i sytuację drobnej szlachty skutkowało skupieniem się na konfliktach łączących dziedzica z dzierżawcami. Szczególną rolę odgrywał dzień św. Jerzego, moment w roku kalendarzowym związany z terminem spłaty czynszu. Granice majątku, oznaczane symbolicznymi kopcami, podlegały w tekstach gawędowych ciągłemu kwestionowaniu i przesuwaniu, zaś pieniackie procesowanie się „o miedzę", zadawnione spory, wieloletnie i dziedziczone postępowania były przywoływane jako negatywny stereotyp związany z funkcjonowaniem szlachty przedrozbiorowej. Najważniejsze źródło prawa – Statut litewski, choć znany i jednoczący bohaterów, okazuje się podatny na manipulacje i niekoniecznie sprawiedliwy. Mało miejsca poświęca Syrokomla kulturze politycznej, zwłaszcza sejmikowaniu. Problemy natury prawnej często zaś rozwiązuje czy puentuje ingerencja elementów fantastycznych, takich jak zjawa Rotmistrza w *Janie Dęborogu* czy pośmiertne kłótnie bohaterów *Dyferencji*, które łączą romantyczną cudowność ze światem pragmatycznych interesów.

Namysł nad szlachecką przeszłością poeta zderzał z porozbiorowymi realiami połowy XIX wieku, w których istotną rolę odgrywały obawy o zniszczenie „papierów" czy brak wymaganych dokumentów, które mogły doprowadzić do faktycznego i symbolicznego wypadnięcia ze stanu szlacheckiego. Dowody szlachectwa tracą zwierzęta z gawędy *Dokumenta*, nie mają „nadań i przywilejów"[53] zaściankowi szlachcice z majątku Podkowa, a Rotmistrz Dęboróg z premedytacją niszczy akta sąsiada Brochwicza. Widmo deklasacji, unaoczniane przez konieczność przeprowadzania dowodów szlachectwa, okazuje się więc stałym punktem prawnej wyobraźni Syrokomli.

Bibliografia

Literatura podmiotu

Syrokomla W., *Gawędy i rymy ulotne*, Warszawa 1853.
Syrokomla W., *Wybór poezji*, oprac. F. Bielak, Wrocław 1970.

Literatura przedmiotu

Bartoszewicz A., *Z dziejów polskiej terminologii literatury pierwszej połowy XIX wieku*, „Pamiętnik Literacki" 1963, nr 3, s. 133–180.

[53] *Zaścianek Podkowa*, s. 112.

Breyer S., *Spór Horeszków z Soplicami. Studium z dziedziny problematyki prawnej „Pana Tadeusza"*, Warszawa 1955.

Chylak K., *Modernizacja czy archaizacja? Z dziejów transformacji systemu uposażeniowego Kościoła katolickiego w II Rzeczypospolitej*, w: *Metamorfozy społeczne*, t. 5, *Religia i społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej*, red. T. Stegner, Warszawa 2013, s. 23–43.

Czacki T., *O litewskich i polskich prawach*, t. 2, Kraków 1861.

Garczarek K., *Między gawędą, balladą a powieścią poetycką. Przyczynek do analizy genologicznej „Urodzonego Jana Dęboroga" Władysława Syrokomli*, w: *Romantyzm krajowy – profil lokalny i oswajanie Europy*, red. M. Łoboz, przy współprac. A. Kuniczuk-Trzcinowicz, Wrocław 2016, s. 159–169.

Garczarek K., *Władysław Syrokomla wobec polskiego kodu kulturowego*, „Prace Literackie" 2018, t. 58, s. 57–66.

Godek S., *III Statut Litewski w dobie porozbiorowej*, Warszawa 2012.

Janion M., Żmigrodzka M., *Romantyzm i historia*, Gdańsk 2001.

Lizisowa M.T., *Prawem sądzić. O języku Statutów Litewskich w „Panu Tadeuszu"*, Kraków 1998.

Méyet L., *Szlachectwo rodu Słowackich*, w: *W kręgu rodziny i przyjaciół Słowackiego*, red. S. Makowski, Z. Sudolski, Warszawa 1967, s. 292–314.

Oleksy K., *Gawęda o… prawie: „Pamiątki Soplicy" Henryka Rzewuskiego i ich wątek polemiczny*, w: *Prawo i literatura: szkice*, red. J. Kuisz, M. Wąsowicz, Warszawa 2015, s. 135–164.

Rzewuski H., *Pamiątki Soplicy*, oprac. Z. Szweykowski, Wrocław 2009.

Rzewuski H., *Uwagi o dawnej Polsce,* oprac. P. Dudziak, B. Szleszyński, Warszawa 2003.

Sikorska-Kulesza J., *Deklasacja drobnej szlachty na Litwie i Białorusi w XIX wieku*, Warszawa 1995.

Słowacki J., *Beniowski,* w: tegoż, *Dzieła*, red. J. Krzyżanowski, t. 3, *Poematy*, oprac. J. Pelc, Wrocław 1959.

Słownik języka polskiego, oprac. S.B. Linde, t. 4, Warszawa 1814.

Smoczyński R., Zarycki T., *Totem inteligencji. Arystokracja, szlachta i ziemiaństwo w polskiej przestrzeni społecznej*, Warszawa 2017.

Spasowicz W., *Studia nie z natury*, Wilno 1881.

Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego: naprzód, za Najjaśniejszego Hospodara Zygmunta III, w Krakowie w roku 1588; drugi raz w Wilnie, w roku 1619, z pokazaniem zgody i różnice Statutów Koronnych i W. X. L.; trzeci raz, za Najjaśniejszego Władysława IV, w Warszawie, w roku 1648, z przydaniem konstytucji od roku 1550 do 1647; czwarty raz, za Najjaśniejszego Jana Trzeciego, w Wilnie w roku 1698, z przyłożeniem pod artykuły konstytucji sejmowych od sejmu roku 1550, aż do sejmu roku 1690 obojgu narodom służących, tekstu samego w niczym nie naruszając; piąty raz za Najjaśniejszego Augusta Trzeciego; po dwakroć za Najjaśniejszego Króla Stanisława Augusta, z przydatkiem summariuszy, praw i konstytucji od roku 1764 do roku 1786; teraz za szczęśliwego pano-

wania Najjaśniejszego Cesarza i Samowładcy Wszech Rosji Króla Polskiego Alexandra I bez żadnej odmiany, podług wydania wileńskiego, roku 1786 nakładem Wileńskiego Towarzystwa Typograficznego przedrukowany, Wilno 1819.

Szleszyński B., *Przymierzanie kontusza. Henryk Rzewuski i Henryk Sienkiewicz – najwybitniejsi twórcy XIX-wiecznego nurtu sarmackiego*, Warszawa 2007.

Waśko A., *Romantyczny sarmatyzm: tradycja szlachecka w literaturze polskiej lat 1831–1863*, Kraków 1995.

Weintraub W., *Pomiędzy Plutarchem a Sowizdrzałem: „Pamiątki Soplicy"*, w: *Literatura, komparatystyka, folklor. Księga poświęcona prof. J. Krzyżanowskiemu*, red. M. Bokszczanin, S. Frybes, E. Jankowski, Warszawa 1968, s. 310–323.

Zarębina M., *Poeta wśród prawników. O „Panu Tadeuszu" inaczej*, Kraków 1999.

Zaród M., *„Urodzony Jan Dęboróg, dzieje jego rodu, głowy i serca, przez niego samego opowiadane a rytmem spisane przez W.S."– patriotyzm w gawędzie Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza),* „Prace Literaturoznawcze" 2019, t. 7, s. 79–88.

Katarzyna Westermark

„Had he at least laid his hands on the statute…". The law of the Polish gentry in the tales by Władysław Syrokomla

The article addresses the legal problems present in the tales by Władysław Syrokomla. In his works, the poet used to include topics inspired by the laws of the Polish gentry binding in the first Polish Commonwealth. What sparked his particular interest were legal relics functioning after the Partitions of Poland. Syrokomla touched upon the issues of civil law, especially those regarding the law of succession (*Dyferencja*) and the situation of the tenancy class formed by landless nobles (*Zaścianek Podkowa*). He frequently portrayed and criticized court procedure and the character of a barrator, often represented among the gentry. To show the difficulties faced by petty Lithuanian nobles living under the Russian partition, Syrokomla metaphorically depicted the legimitization of nobility and how this procedure affected the identity of the protagonists. A special place in Syrokomla's tales was occupied by the Third Statute of Lithuania that symbolized continuity with the tradition of Pre-Partition Commonwealth. Interestingly, legal awareness of the nobles was in Syrokomla's works interconnected with the marvelousness of Romantic ballads and gothic-inspired aesthetics (e.g. a barrow in *Urodzony Jan Dęboróg*).

Key words: Władysław Syrokomla, law and literature, Neo-Sarmatism, Romanticism, legimitization of nobility, boundary dispute